

# Mniej odpadów – więcej energii!

Rozmowa z **Bernardem Błaszczkiem**, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Środowiska

**– Jak uporządkować polski śmietnik? Co stoi na przeszkodzie, by to gminy, a nie firmy przewozowe decydowały dokąd i w jakiej postaci trafią odpady komunalne?**

– Władztwo nad odpadami komunalnymi jest tylko jednym z elementów całego systemu postępowania z nimi. Nie jest celem samym w sobie. Bywa przyczyną konfliktów, bo niepotrzebnie przeciwstawia się ochronie środowiska – zasadę wolnej konkurencji. Środowisko musi być chronione, ale i koszty tej ochrony przed odpadami, muszą uwzględniać zamożność społeczeństwa.

Gospodarka odpadami oparta jest na trzech filarach: prawie, technologiach i finansach. Dla rozwiązywania jej problemów muszą z sobą współpracować: administracja, jednostki naukowo-badawcze i przedsiębiorcy. W przypadku prawa ważne jest nie tylko to, by było ono dobre tj. umożliwiałoby osiągnięcie celów w zakresie gospodarki odpadami. Prawo musi być respektowane i egzekwowalne. Niewłaściwe jest więc przeciwstawianie sobie gmin i przedsiębiorców. Sukces wymaga porozumienia między nimi.

**– Jest szansa na takie porozumienie?**

– Obecnie prowadzone są prace legislacyjne nad założeniami do projektu ustawy – „o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach” oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Zmierzają one w dobrym kierunku. W nowelizowanych dokumentach zakłada się, że to gmina określać będzie ramy prawne dla funkcjonowania systemu gospodarki odpadami komunalnymi na swoim terenie. Gmina, wyposażona w narzędzia do egzekwowania prawa, wskaże też miejsca docelowe dla odpadów komunalnych. Natomiast przedsiębiorcy (zarówno prywatni i publiczni) zajmą się swoją operacyjną działalnością.



Dyskutuje się jeszcze, w jaki sposób zapewnić powstanie bezpiecznych dla środowiska i ludzi instalacji do zagospodarowania zmieszanych odpadów komunalnych. Są to kwestie odpowiedzialności za ich budowę oraz finansowanie. Bardzo zresztą kosztowne.

**– Porządkowanie gospodarki odpadami w demokratycznej Polsce trwa zbyt długo. Nie dotrzymujemy przedakcesyjnych zobowiązań, łamiemy unijne prawo „odpadowe...”**

– Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Gospodarka odpadami obejmuje zarówno odpady komunalne, jak i przemysłowe. Sytuacja w poszczególnych rodzajach odpadów jest różna. Nie mówimy o tych zagospodarowywanych prawidłowo. Ale w niektórych dziedzinach mamy jeszcze dużo do zrobienia.

Dla przykładu. Do końca 2010 r. musimy wycofać i unieszkodliwić PCB czyli polichlorowane bifenyle. Były one stosowane m.in. w transformatorach, głównie używanych w energetyce i w górnictwie. Na przedsiębiorcach spoczywa więc

obowiązek, by do połowy br. wymienić oleje w tych transformatorach, a do końca roku – te oleje unieszkodliwić.

Jesteśmy też blisko innego rozwiązania. Dzięki zaangażowaniu funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej (w tym głównie Narodowego Funduszu) oraz urzędów marszałkowskich, mamy szansę do końca bż. roku zlikwidować w kraju wszystkie mogilniki z przeterminowanymi środkami ochrony roślin.

Chciałbym podkreślić, że Ministerstwo Środowiska dokłada wszelkich starań, by w terminie dokonywać transpozycji prawa Unii Europejskiej i wprowadzać takie rozwiązania, aby Polska mogła osiągnąć cele zawarte w unijnym systemie prawnym. Jednak dostosowywanie naszego prawa do unijnego w sferze ochrony środowiska nie jest wyłącznie obowiązkiem resortu środowiska. Leży także w gestii innych organów administracji publicznej. M.in. tych wydających decyzje administracyjne czy egzekwujących przestrzeganie prawa. Zależy więc od nas wszystkich, od przedsiębiorców i zwykłych obywateli.

Stąd opóźnienia. Chcę jednak dodać, że Polska w zdecydowanej większości wywiązuje się ze swoich zobowiązań.

**– Gospodarka odpadami komunalnymi, jako ważne zadanie sektora usług publicznych, winna funkcjonować według spójnego, przejrzystego dla wszystkich systemu. Szczególnie w największych aglomeracjach, które wkrótce staną się metropoliami. Resort środowiska interesuje się ustawą metropolitalną?**

– Zgadzam się. Potwierdzają to doświadczenia starych państw członkowskich Unii Europejskiej. Tam system gospodarki odpadami komunalnymi jest efektywny ekologicznie i ekonomicznie. Także dlatego, że „obejmuje” dużą ilość czyli tzw. „masę krytyczną” odpadów. Niewątpliwie taką „masę krytyczną” osiągają duże aglomeracje.

Metropolie mają więc duże możliwości, aby wprowadzić nowoczesny, efektywny system gospodarki odpadami komunalnymi.

Po raz kolejny przystąpiono do prac nad przygotowaniem ustawy metropolitalnej dla Śląska. Ministrem właściwym dla takiej inicjatywy jest Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Chcę zadeklarować, że z chwilą przedstawienia takiego projektu – Ministerstwo Środowiska aktywnie włączy się w prace legislacyjne.

**– Ministerstwo Środowiska nasiłło kampanię społeczną, związaną z właściwym postępowaniem z odpadami. Nie przyniesie ona oczekiwanych rezultatów, jeśli posegregowane śmieci trafią będą na składowiska lub bile gdzie...**

– Nauki nigdy dość! Świadomość ekologiczna Polaków w kwestii postępowania z odpadami jest niewystarczająca, by nie powiedzieć niska! Działania edukacyjne są konieczne. I nie chodzi w nich wyłącznie o instrukcje do którego pojemnika, jakie odpady mamy wrzucić, choć jest to ważne. Sens tkwi w ukształtowaniu naszych zachowań, nawyków w postępowaniu z wszelkimi dobrami. Poczynając od etapu ich nabywania, poprzez użytkowanie i pozbywanie się ich. Najważniejsza w tym procesie jest hierarchia.

Pierwszy krok, jaki powinniśmy czynić – to zapobieganie powstawaniu odpadów poprzez m.in. rozsądne zakupy czy stosowanie toreb wielokrotnego użycia. Dalej winniśmy zadbać o przedłużanie życia niezniszczonym produktom, urządzeniom poprzez ponowne ich użycie. Sprawne komputery, lodówki czy całkiem dobre telewizory, jeśli nawet nie są najnowszym modelem, mogą z powodzeniem służyć innym. Tych etapów jest wiele. Najmniej pożądanym sposobem zagospodarowania odpadów jest ich składowanie.

Nawet, jeśli składowisko spełnia wszelkie normy bezpieczeństwa środowiskowego. Nawet najlepiej wykonane i równie dobrze eksploatowane, w niesprzyjających okolicznościach, może stać się groźne dla otoczenia.

Opadów przybywa, przestrzeń do zagospodarowywania (także pod składowiska) dramatycznie się kurczy. Tradycyjne składowanie rosnącego strumienia surowych odpadów komunalnych jest ich marnowaniem. Zwłaszcza, że w znacznej części mogą stać się cennym źródłem energii.

Oczywiście nie można poprzestać na samej edukacji. Powinna być ona wspierana działaniami praktycznymi, kontrolą i ekonomicznymi zachętami. Te instrumenty już stosujemy. Chodzi o to, by były stosowane powszechnie. I temu mają pomóc projektowane obecnie zmiany prawne.

**– Nowelizowane prawo ma też usankcjonować budowę spalarni odpadów...**

– Wbrew rozpowszechnionym w Polsce opiniom, nowoczesne „spalarnie”, a raczej – zakłady termicznego przekształcania odpadów (to jest odpowiednia nazwa) nie są fabrykami zanieczyszczeń. Funkcjonujące dziś, zgodnie z przepisami unijnymi, spalarnie odpadów są zdecydowanie mniej uciążliwe niż przeciętne elektrociepłownia. I znacznie łagodniejsze dla środowiska i ludzi niż powszechnie stosowane w Polsce składowanie odpadów. Powstające w procesie spalania w hermetycznych urządzeniach gazy, są oczyszczane i nie stwarzają uciążliwości zapachowych.

Tego typu instalacje są jednym z ważniejszych zadań w budowaniu infrastruktury gospodarki odpadami. Na obszarach gęsto zaludnionych są wręcz niezbędnym uzupełnieniem jej spójnego systemu, ogniwem uzupełniającym recykling i inne formy odzysku surowców wtórnych. Ze względu na zanieczyszczenia nie wszystkie odpady komunalne nadają się do recyklingu, kompostowania czy bezpiecznego składowania. Spora ich część, odpowiednio zmieszana, ma ogromną wartość energetyczną, może więc służyć oszczędzaniu energetycznych surowców naturalnych.

Dlatego mówimy nie o spalarniach, w których unieszkodliwia się odpady po to, by wyłącznie ograniczać ich składowanie, lecz o zakładach termicznego ich przekształcania w ciepło i energię elektryczną.

Budowa takich instalacji, przy jednoczesnym uwzględnieniu wszystkich wymagań ochrony środowiska, w tym rygorystycznych norm emisyjnych – jest w polskich realiach jak najbardziej uzasadniona.

**– Uda się do nich przekonać ludzi?**

– Potrzebna jest nieustająca edukacja. Uświadamianie różnic pomiędzy np. niską emisją najgroźniejszych zanieczyszczeń, wydobywających się przez kominy z domowych palenisk (w nich spala się wszystko co popadnie, z plastikami na czele) i nowoczesnymi obiektami termicznego przekształcania mieszanek odpadów komunalnych, produkujących równocześnie ciepło i energię elektryczną.

Takich zakładów są dziesiątki w najbogatszych krajach Unii Europejskiej. M.in. w centrum Wiednia, aglomeracjach Niemiec i Francji czy w Szwajcarii. Wśród krajów posiadających instalacje do termicznego przekształcania odpadów komunalnych Polska zajmuje ostatnie miejsce.

Przepisy prawa wspólnotowego nakładają na państwa członkowskie obowiązek podjęcia wszelkich działań ograniczających ilość składowanych odpadów. (W Polsce nadal na wysypiska trafia ich około 96 proc.!) Musimy się wszyscy z niego wywiązać, by uporządkować polski śmietnik i wypełnić zalecenia Wspólnoty Europejskiej.

**Rozmawiała: Jolanta Karmańska**

## Polskie paradoksy

Polska gospodarka odpadami stawia nasz kraj na dwu europejskich biegunach. Z produkcją odpadów komunalnych powoli zbliżamy się do średniej w krajach Wspólnoty. Wytwarzamy już prawie tyle śmieci co przeciętny Europejczyk, średnio w roku – blisko 270 kg na osobę (w Niemczech np. ten wskaźnik wynosi – ponad 450 kg/osobę, we Francji i Włoszech ponad 300 kg/osobę).

Ale, w przeciwieństwie do krajów „starej” Unii Europejskiej – z gospodarką odpadami radzimy sobie najgorzej! Podczas, gdy nasze odpady komunalne lądują niezmiennie w ponad 95 proc. na przepelnionych składowiskach, w Niemczech. ponad 60 proc. jest odzyskiwanych i kompostowanych. Jeszcze lepsze wyniki w gospodarowaniu odpadami komunalnymi osiągają Norwegowie i Szwedzi. Pierwsi aż 80 proc. swoich śmieci zamieniają na surowce wtórne. A najbardziej „zielona” Szwecja tak znakomicie gospodaruje odpadami komunalnymi, że śmieci dla tego sektora gospodarki zaczyna powoli brakować.

Polska natomiast staje się krajem niewyobrażalnych paradoksów. Każdego roku coraz więcej polskich gmin ustawia pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów i na powrót są one mieszane.

Wyrzucamy śmieci byle jak i byle gdzie, co widać nie tylko w polskich lasach. Bo, jako kraj brudny, zaniedbany – nie posiadamy sprawnego systemu gospodarki odpadami i jego kontroli!

Mimo to, protestujemy najgłośniej w Europie przeciw budowie hermetycznych zakładów termicznego przekształcania odpadów. Równocześnie, po cichu, godzimy się na przepelnione i cuchnące gminne wysypiska oraz spalanie w domowych paleniskach wszystkiego, co popadnie.

Francja wybudowała dotąd sto kilkadziesiąt takich zakładów (ciepło ze śmieci ogrzewa ogrzewa dziś połowę Paryża), Niemcy prawie siedemdziesiąt, a spalarnia wiedeńska nie tylko rozwiązuje śmieciowy problem stolicy, ale stała się przy okazji – jej turystyczną atrakcją. (mat)